Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 239 Kraków, środa 17 października 1923 Rocznik XXXII

5.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

125.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250.000 M
Tygodniowo w Krakowie 28.000 M

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA”
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

Po strasznej katastrofie w Warszawie

Odezwa rządu

Z powodu wybuchu prochowni w Warszawie — tego samego dnia, w którym rano zdarzyło się to nieszczęście, — wieczorem wydał rząd odezwę do ludności, podpisaną imiennie przez wszystkich ministrów, odezwę, którą tu przedrukujemy jako niebywały dokument. Niesłychana ta odezwa rządu opiewa dosłownie:

Obywatele! Zbrodnicza ręka dokonała dziś w stolicy zamachu przez wysadzenie w powietrze prochowni na Cytadeli. Sto kilkadziesiąt ofiar w zabitych i rannych żołnierzach i robotnikach, a nawet kobietach i dzieciach, oto widome następstwo tej zbrodni poza szkodami wiele miljardów wynoszącemi i próbą osłabienia środków obrony i bezpieczeństwa państwa. Szczęśliwemu przypadkowi jedynie zawdzięczać należy, że wybuch objął tylko część składów amunicji i nie pociągnął za sobą nieobliczalnych ofiar w życiu ludności i zupełnego zniszczenia całych dzielnic miasta.

Rząd Rzeczypospolitej nie spełniłby swego obowiązku, gdyby w tej chwili nie uświadomił całego narodu o niebezpieczeństwach, jakie grożą już nietylko rozwojowi, ale bodaj samemu bytowi państwa.

Po próbach teroru przez **rzucanie bomb po różnych miastach**, po zamachach, wybrano dziś ten nowy wyraz bezwzględnej **walki z państwem polskiem**, prowadzonej na różnych polach życia państwowego. Oczernianie Polski za granicą, podkopywanie zaufania, szerzenie zamętu wewnętrznego wszelkimi środkami, wykorzystywanie ciężkiego położenia, oraz wytwarzanie zaburzeń w życiu gospodarczem państwa, przeszkadzanie naprawie skarbu bezwzględną spekulacją, lichwą i czarnogiełdziarstwem, stwarzanie większej drożyzny, wywoływanie niezadowolenia — oto środki tej walki z państwem. Na tem tle dokonana dziś zbrodnia, miała wprowadzić zamieszanie, mając ułatwić żywiołom wywrotowym zadanie państwu oddawna zamierzonego ciosu. **Przyszedł na Polskę czas walnej rozprawy z wrogami.** Nie zastał jednak rządu nieprzygotowanym. Ale w równej mierze jak rząd, gotowy musi być cały naród i okazać spokój i rozwagę, jakich przykład dała dziś stolica. Rząd poczynił zarządzenia podług potrzeby i interesów państwa, a świadom odpowiedzialności wzywa wszystkich po polsku czujących obywateli do współdziałania i posłuchu.

Prezes ministrów **Wincenty Witos.** Ministrowie: Prof. dr **Stanisław Głąbiński**, dr **Władysław Kiernik**, dr **Marjan Seyda**, generał broni **Stanisław Szeptycki**, inż. **Władysław Kucharski**, **Stanisław Nowodworski**, **Jerzy Gościcki**, inż. **Marjan Szydłowski**, inż. **Andrzej Nosowicz**, **Jan Moszczyński**, prof dr **Jan Łopuszański**, **Stefan Smulski**, **Stanisław Osiecki**.

Warszawa, dnia 13 października 1923.

Jakto?! **Zanim śledztwo przyniosło jakiekolwiek rezultaty**, — w momencie, gdy dochodzenia, zaledwie wdrożone, prowadzone były na oślep, po omacku, bez jakichkolwiek konkretnych poszlak, — co więcej, gdy **wojskowe władze śledcze nabrały przekonania, że wykluczony jest w tym wypadku umyślny sabotaż, czy zamiar zamachowy**, a katastrofę spowodowała **nieostrożność**, — rząd w odezwie do ludności występuje z **apodyktycznem twierdzeniem**, że wysad[zenie] prochowni na Cytadeli spowodował **zamach**, i popiera to twierdzenie autorytetem podpisów wszystkich ministrów!

Na jakiej podstawie opiera się to twierdzenie rządu? Czy w państwie praworządnem gdziekolwiek na świecie byłaby możliwa podobna odezwa rządu, ciskająca **gołosłowne** oskarżenie, zaczerpnięte z powietrza?

Co więcej! Odezwa rządu wskazuje nawet **sprawców** rzekomego zamachu **bez żadnych dowodów!** To już jest zupełnie **historja z nie prawdziwego zdarzenia!**

Nawet pismu rządowemu, jak „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, było tego już ponad miarę jego strawności i widział się zmuszonym zaopatrzyć tę odezwę rządu następującym komentarzem:

„Zauważyć należy, że wobec nieukończenia definitywnego śledztwa, wydanie powyższej odezwy **przez rząd** wydaje się **przedwczesne.** W każdym zaś razie łączenie katastrofy w Cytadeli z gospodarczem położeniem państwa, oraz zwalanie jego przyczyn wyłącznie na żywioły, które spowodowały ewentualny zamach, jest **zbyt śmiałe**”.

Jaki cel tej odezwy? — pyta się każdy jej czytelnik. W wypadkach katastrof wydają na całym świecie rządy odezwy do ludności, ale odezwy uspokajające. Zapytujemy: **czy powyższa odezwa rządu jest uspokajającą?** Nie, wręcz przeciwnie: odezwa ta jest **szerząca panikę** i wprost **podburzająca** ciemne żywioły. Albowiem rozdmuchiwanie nieszczęśliwego wypadku do rozmiarów aktu rewolucyjnego, pisanie, że jakieś „niebezpieczeństwa grożą już nietylko rozwojowi, ale bodaj **samemu bytowi państwa**”, jest szerzeniem paniki. Zrozumiałem by było, gdyby tak pisali wrogowie Polski, ale rząd polski w jakim celu pisze takie niestworzone rzeczy, kompromitujące Polskę wobec zagranicy i zmierzające do podkopania w obywatelach polskich zaufania w siłę państwa, wiary w jego trwałość?! Wszak takie przeraźliwe twierdzenie, i to w odezwie **rządu** — musi wywołać wrażenie, że co najmniej rewolucja bolszewicka już wybuchła w Polsce, że państwo jest podminowane, że żyjemy na wulkanie! Gdyby naprawdę rewolucja wybuchła, nie mógłby rząd napisać czego innego, użyć silniejszych słów! **W kraju zupełnie spokojnym, z nieograniczoną cierpliwością znoszącym drożyźniane rządy gabinetu chjeno-piastowego, bajdy pana Bajdy i finansowe bluffy p. Kucharskiego**, pisać takie okropne okropności — zakrawałoby na operetkę, gdyby poza nią nie kryło się coś nierównie gorszego.

Oto odezwa ta zupełnie wyraźnie wskazuje na **żydów**, jako na sprawców rzekomego zamachu. Ma ona charakter **odezwy pogromowej** i gdyby endecja taką odezwę partyjną wydała, rząd miałby obowiązek ją skonfiskować. Ale skoro ci panowie, którzy w rządzie zasiadają, zachowują się tak, jakby nie mieli poczucia, iż są rządem, lecz jak gdyby się czuli komitetem partyjnym ósemki, — skoro rząd wydaje tego rodzaju odezwę, — skoro puszczają w świat z podpisami wszystkich ministrów, — to niechaj w Polsce zdarzy się teraz jakakolwiek burda antysemicka, a w oczach Europy i Ameryki rząd p. Witosa będzie jej moralnym sprawcą i żadna „propaganda”, żadne zaprzeczenia urzędowe, żadne gadaniny o „potwarzach”, nie zdejmą z Polski reputacji, że posiada ona **rząd pogromowy.**

W chwili, kiedy niezadowolenie z nieudolnych i szkodliwych rządów chjeno-piasta dosięga szczytu, kiedy wrzenie ogarnęło szerokie koła urzędnicze, kiedy pod względem gospodarczym cierpliwość ludności została naciągnięta do ostatecznych granic, — upalający rząd nadużył straszliwego nieszczęścia do odwrócenia powszechnej uwagi i nienawiści od siebie i skierowania jej przeciw żydom, którzy mają tu odegrać rolę piorunochronu.

Wprost jak mistyfikacja wygląda na tej odezwie podpis generała Szeptyckiego wobec zapatrywania wojskowych władz śledczych, wykluczającego zamach jako przyczynę eksplozji. A jednak ten podpis nie jest mistyfikacją, jak nie są mistyfikacją i inne podpisy na tej odezwie. Czytając je pod tym manifestem pogromowym, zapytujemy się ze zgrozą: **W jakich rękach my się znajdujemy?! Jak długo jeszcze losy państwa i narodu zależeć będą od mafji bez poczucia odpowiedzialności, bez mózgu i sumienia, bez czci i wiary?!**

Jak wygląda Warszawa po wybuchu?

POTRZASKANE WYSTAWY I SZYBY OKIENNE

Ogromne, sięgające wielu miljardów, straty poczynił wybuch w wystawach sklepowych we wszystkich niemal punktach miasta. Wielkie szyby lustrzane w oknach wystawowych zostały wypchnięte z ram i potrzaskane na drobne kawałki. Pęd i wiry powietrzne rozeszły się przytem bardzo kapryśnie. W jednym sklepie szyby wystawowe runęły, w sąsiednim zaś ocalały itd.

Potrzaskane zostały szyby w następujących większych firmach: w kawiarni Polonja 3 wielkie szyby, w księgarni kolejowej „Ruch” przy ul. Poznańskiej, w restauracji Esplanada, u Loursa, w sklepie firmy Bloch w Bristolu, w składzie maszyn Singera, w sklepie magazynu żyrardowskiego na Marszałkowskiej, w Banku Przemysłowym itd., itd.

Wieczorem dziwny widok przedstawiały pryncypalne ulice stolicy. Wiele okien wystawowych zabito prowizorycznie deskami, inne okratowano. Przed niektóremi oknami wystawowemi czuwają specjalnie wynajęci stróże nocni.

Na Pradze wybuch poczynił również ogromne spustoszenia. Wśród zebranych tłumów na dworcach kolejowych wybuchła panika.

Wszędzie powylatywały szyby z okien. Brzęk szkła, płacz dzieci, popłoch wśród pasażerów składały się na pełen grozy obraz.

Detonacja poczyniła pozatem szkody w okolicach Warszawy. Powylatywały szyby w Ząbkach, Wołominie, Grochowie, Wawrze, Zielonce i t. d.

W domach urzędniczych na Żoliborzu wybuch wywołał panikę. Lokatorzy w popłochu opuścili mieszkania. Ponieważ chodziły wieści, że mogą nastąpić dalsze detonacje, przeto wszyscy poczęli śpiesznie oddalać się od miejsca katastrofy, pozostawiając niejednokrotnie mienie swoje na łaskę Opatrzności.

Korzystały z tego ciemne indywidua, których nigdzie nie brak, i rzuciły się do rabowania opuszczonych mieszkań.

Na szczęście policja zorjentowała się szybko w sytuacji i momentalnie otoczyła wszystkie domki urzędnicze.

Uwagi prasy warszawskiej

CZEMU KOMUNIKAT SIEJE POPŁOCH?

„Kurjer Polski“ pisze:

„Wybuch prochu mógł nastąpić wskutek samorodnych związków chemicznych, których mózg ludzki nie jest w stanie przewidzieć, ani im zapobiec. Mogła też spowodować eksplozję nieostrożność jednego z robotników, mimowolna, oczywiście, i własnem życiem przepłacona. I cóż w tym wypadku pozostałoby robić, poza wyciągnięciem jedynie nauki o konieczności ściślejszego przestrzegania obowiązujących przepisów. Wielki Boże, ludzie są ułomni i mogą lekkomyślnie zapalać papierosa na beczce prochu, jeśli się z nią zżyli od lat, jako ze sprzętem domowym, czy warsztatem codziennej pracy.

Ale komunikat urzędowy prezydjum rady ministrów twierdzi, że „wybuch wywołany został wskutek działania zbrodniczej ręki“. Nie przytacza przytem nawet poszlak na poparcie tak okropnego odkrycia. Trudno też przypuścić, aby opierał się on na wynikach ukończonego już w ciągu paru godzin śledztwa, które z powodu zniszczenia przez wybuch miejsca wypadku i śmierci wszystkich świadków, będzie prawdopodobnie wymagało dłuższego czasu i wielu zabiegów, zanim doprowadzi do jakichkolwiek rezultatów.

W jakim więc celu tak śpiesznie i bez widocznych racyj zadecydowano urzędownie, że przyczyny katastrofy należy szukać w zbrodniczych zamiarach? Czyż nie zdawano sobie sprawy, że w ten sposób sieje się tylko popłoch w społeczeństwie?

Bo jakąż gwarancję mają mieszkańcy Cytadeli, Żoliborza i całego miljonowego miasta, że zbrodnicza ręka, która wczoraj wysadziła jedną prochownię, nie wysadzi jutro czy za tydzień drugiej?

O rezultatach, jakie wydał komunikat urzędowy, można sądzić chociażby z pogłoski, kursującej wczoraj po mieście, że w związku z akcją zbrojenia się pewnych nielegalnych organizacyj, wynoszono pokryjomu ze składów prochy i w pośpiechu zaniedbano zachować koniecznych ostrożności. A złośliwi wprost motywowali to chęcią usunięcia dowodów dokonanej kradzieży. Takich bezsensownych wersyj było z pewnością więcej, a świadczą one, że poza wznieceniem paniki — nic osiągnął komunikat urzędowy żadnych celów.

Każdy rząd, w takim wypadku, stara się uspokoić społeczeństwo, nasz działa inaczej. I gdybyż przynajmniej wskazywanie na zbrodniczą rękę mogło osłonić go przed zarzutami. Ależ przeciwnie, wtedy właśnie powstaje wina niedostatecznego strzeżenia prochowni.

Więc poco? Chyba nie dla przekonania zagranicy, że w Polsce istnieją siły zbrodnicze, które potrafią wysadzać w powietrze prochownie, położone tuż przy mieszkaniach oficerskich i koszarach?

Ten brak zrozumienia akustyki europejskiej występuje jeszcze wyraźniej w odezwie, którą rząd wydał z powodu katastrofy; na podstawie tej odezwy przeczytamy może niebawem w pismach zagranicznych, że w Polsce wybuchło powstanie komunistyczne.

Według infirmacyj, jakie otrzymaliśmy, oficer francuskiej misji wojskowej w Polsce, major Olivain, jeszcze **19 sierpnia rb. przedłożył departamentowi artyleryjskiemu M. S. Wojsk. raport, przestrzegający, że o ile sposób przechowywania materjałów wybuchowych nie ulegnie gruntownej zmianie,** to Polska w najbliższych miesiącach stać się może widownią katastrof“.

OCALONY WARTOWNIK — JEGO ZEZNANIA

„Kurjer Poranny“ pisze:

„Najistotniejszym świadkiem całej katastrofy, obserwującym jej przebieg, jak się okazało, stał się, cudem ocalały, wartownik-szeregowiec 35 pułku piechoty Juszczak. Stał on na warcie w odległości 20 kroków od prochowni.

Na kilka minut przed godzina 9 rano, jak miał mówić, ujrzał robotnika, który, wyszedłszy z prochowni, zapalił papierosa. Natychmiast Juszczak tonem groźnym nakazał robotnikowi zagaszenie papierosa.

Nieszczęsna drożyzna, która nakazuje już się dziś liczyć nawet z niedopałkiem — sprawiła, iż robotnik zapalonego papierosa nie rzucił i jak zazwyczaj się dzieje, nie przydeptał lecz palcem przygasił i według wszelkiego prawdopodobieństwa schował do kieszeni.

Nieszczęsny był niewątpliwie pewny, że papieros już się nie tli i z tem przekonaniem wszedł z powrotem do prochowni. Wstępną ubikację prochowni stanowiło labratorjum i okna tego laboratorjum widoczne były dla pozostającego na warcie Juszczaka.

Spostrzegł też on, że w chwilę po wejściu robotnika do wnętrza w oknach mignął płomień.

W tej chwili Juszczak, zgodnie z instrukcją, uderzył w dzwon na alarm.

W chwilę potem nastąpił straszliwy wybuch. Biegnący na skutek alarmu Juszczaka żołnierze znaleźli po drodze bądź śmierć, bądź straszne okaleczenia.

Juszczak sam został zasypany warstwą gruzu, lecz tak jakoś dziwnie szczęśliwie, że zdołał wkrótce z pod nich wydostać się, nie odnosząc prawie żadnych poważniejszych obrażeń.

Jak zdołaliśmy już późno wieczorem wczoraj stwierdzić, zeznania Juszczaka stanowią podstawową oś, około której obraca się całkowite śledztwo“.

SYSTEM OSZCZĘDNOŚCI I PRZENOSZEŃ

„Robotnik“ czyni z powodu katastrofalnego wybuchu następujące uwagi:

Wedle zebranych na miejscu katastrofy danych, w prochowni — wedle jednych było 10 wagonów prochu, wedle innych — 25 wagonów prochu. Był to proch włoski w najlepszym gatunku, o którego sile wybuchowej było powszechnie wiadomo, — zwłaszcza po niedawnej katastrofie w Turynie.

Podobne wybuchy w prochowniach wydarzyły się ostatnio w Tulonie i w Turynie — i wtedy już zwracano uwagę, że katastrofy takie grożą wszędzie tam, gdzie proch nagromadzony jest w wielkich ilościach i gdzie warunki, w jakich jest on przechowywany, nie są odpowiednie dla jakości prochu, używanego obecnie w strzelnictwie wojskowem.

Prochownia, odziedziczona przez armję polską po wojsku rosyjskiem, nieprzygotowana właściwie na stałe przechowywanie większej ilości prochu, a w dodatku umieszczona obok zabudowań mieszkalnych w dzielnicy, w której dopiero po skasowaniu rejonu fortecznego, pozwolono na ruch budowlany, miała być poddana ściślej rewizji, czemu przeszkodziły ostatnie zmiany na naczelnych stanowiskach w ministerjum spraw wojskowych oraz ten system, jaki w armji zastosował obecny minister spraw wojskowych, generał Szeptycki: przenoszenie kierowników poszczególnych działów, przenoszenie oficerów z biur do szeregów, dymisjonowanie urzędników cywilnych i stosowanie oszczędności w działach, dotyczących bezpieczeństwa i gospodarstwa wojskowego.

Cytadela warszawska była pod tym względem przedmiotem szczególnej troskliwości obecnego kierownictwa ministerjum spraw wojskowych ze względu na wygodne mieszkania, jakie uprzywilejowani oficerowie i urzędnicy, tu mianowani, mogli otrzymywać.

Dlatego śledztwo w tym przedewszystkiem winno iść kierunku i dlatego **urzędowe przesądzanie z góry,** że wybuch nastąpił wskutek zamachu, zapewnić może bezkarność winnym niedopatrzenia, zaniedbania i nieuctwa“.

ROZDŹWIĘK W ŚLEDZTWIE

Tenże dziennik pisze w związku z tem, iż prokurator wojskowy, pułkownik Janczewski, poinformował przedstawicieli pism, iż „powód wybuchu sabotażowy jest wykluczony“, co następuje:

Rozdźwięk w śledztwie, prowadzonem przez prokuraturę wojskową, a władzami policyjnemi, pozostającemi pod rozkazami p. Kiernika, pochodzi stąd, że delegowany przez ministra Kiernika podkomisarz policji, Gryf Keller, którego pierwszy raport, zakomunikowany agencji prasowej „Varsovia“ podaje następujące „sensacje policyjne“:

„Jeden z robotników został przez wartownika przepuszczony bez okazania legitymacji. Zapytany tylko przez żołnierza, oświadczył, że przepustkę posiada i na tej podstawie został wpuszczony pod prochownię. Według zeznań wartownika, człowiek ten, zaszedłszy za prochownię — po pewnej chwili zaczął uciekać, poczem nastąpił wybuch. Również zatrzymana jest jedna kobieta, która w dniu krytycznym do pracy na Cytadelę nie przyszła. W momencie wybuchu zapewniała znajomych, że napewno prochownia na Cytadeli wyleciała w powietrze. Kobietę tę aresztowano.

Domniemany sprawca zamachu, — wedle tejże agencji — robotnik, który bez przepustki przepuszczony przez wartownika, podchodził na kilka chwil przed wybuchem pod prochownię, w momencie eksplozji został ranny. Widziano go, ja[k] padał. Z dokładnego rysopisu, jaki otrzymała po[licja], natrafiono na jego ślad w jednym ze szpita[li] wojskowych, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności nazwisko jego nie zostało zanotowane (!). Potwierdzono tylko, że rzeczywiście zgłosił się po opatrunek głowy mężczyzna, podobny do opisywanego przez policję, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku“.

Ani na miejscu wybuchu, — podaje „Robotnik“, — ani następnie przy zbieraniu danych w szpitalach wojskowych nie mogliśmy sprawdzić prawdziwości tych zeznań.

OFIARY

Dzienniki warszawskie podają długie spisy rannych, znajdujących się w szpitalach. Ogółem oceniają, że liczba zabitych i rannych dosięga niema[l] 1000 osób.

Z pod gruzów wydobyto 18 trupów.

W prochowni, w której nastąpił wybuch, pracowało 5 robotników i jedna robotnica. Nazwiska ich są: Kucharek, Mroczek, Łukasiak, Ceglarski, Sołtysiak. Nazwiska kobiety nie stwierdzono. Wszyscy oni zostali rozszarpani w strzępy. Również zginęło kilku robotników, pracujących w pobliskich składach amunicyjnych, oraz kilka osób, zamieszkałych w X pawilonie. Tu w jednym z zewnętrznych pokojów narożnych zginęły dwie kobiety i kilkuletnie dziecko: żona kaprala Klimka, wraz z malutką córeczką, oraz druga, której nazwiska narazie nie stwierdzono. Ogółem z pod gruzów wydobyto **48 trupów.**

ARESZTOWANIA WOJSKOWYCH

Na ten temat pisze „Robotnik“:

Prokurator wojskowy, z chwilą rozpoczęcia śledztwa, polecił aresztować komendanta prochowni i jego zastępcę, oraz szereg wojskowych, których obowiązkiem było wpuszczanie i dozorowanie robotników prochowni.

* * *

ZAREKWIROWANIE SZYB

Warszawa (PAT). Nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny zażądał od komisarza rządu na miasto Warszawę, aby opieczętował cały zapas szkieł okiennych, znajdujących się u poszczególnych kupców w Warszawie, oraz o ustalenie cennika szyb okiennych. Zarządzenie powyższe pozostaje w bezpośrednim związku z katastrofalnym wybuchem w Cytadeli. Przy pomocy tego zarządzenia pragnie nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny nie dopuścić do zwyżki cen szkła okiennego, oraz do ukrycia jego zapasów.

POGRZEB OFIAR

Warszawa (AW). Pogrzeb ofiar katastrofy w Cytadeli odbędzie się we wtorek na koszt rządu. Kondukt pogrzebowy poprowadzi kiskup polowy Gall. Trumien dla zabitych dostarczyło bezpłatnie kilka składów pogrzebowych.

KWESTA

Warszawa, 15 października (PAT). „Kurjer Poranny“ donosi: Na wieść o katastrofie wiele osób samorzutnie rozpoczęło akcję ratowniczą dla ofiar niebywałej u nas w swoich rozmiarach katastrofy. Jednocześnie rozpoczęto akcje celem zawiązania komitetu niesienia pomocy ofiarom. W tym celu zwołano wczoraj zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych. Zebrani delegaci postanowili zawiązać komitet niesienia pomocy poszkodowanym wskutek wybuchu w cytadeli. Ze względów formalnych komitet ten, w którego skład weszło około 20 organizacyj utworzony jest przy polskim Białym Krzyżu. Kwesta prowadzona przez całe popołudnie i wieczór wczorajszy w 30 punktach w mieście znalazła nader żywy oddźwięk wśród najszerszych kół miasta i dała wczoraj wielomiljonowy dochód.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Mowa posła Thugutta

wygłoszona w Sejmie 12 b. m.

POLSKI W EXPOSE NIE BYŁO

P. Thugutt: Wysoki Sejmie! Albo p. prezes Rady ministrów w przemówieniu, które wygłosił ostatnio w Sejmie, był łaskaw żartować sobie z nas, albo zgoła nie zdaje sobie sprawy z chwili, którą obecnie Polska przeżywa. Polska stoi w przededniu katastrofy. Możnaby już, zdaje się, stwierdzić, że nie staczamy się po pochyłości, ale głową na dół lecimy w przepaść bezdenną. W nieskończenie długiej litanji najrozmaitszych rzeczy mniejszych i całkiem malutkich, które p. prezes ministrów poruszył, dowiedzieliśmy się bez ..., ile kosztują miotły w prezydjum Rady ministrów i otynkowanie ścian Sejmu, tylko Polski, Polski umierającej dziś z głodu i nędzy, — Polski w tem nie było. Chciałbym powiedzieć kilka słów o tej rzeczy, która bezpośrednio we wszystkich sercach i we wszystkich umysłach polskich jest ...

„NASZA A WASZA OPOZYCJA"

Przedewszystkiem zmuszony jestem zwrócić uwagę na tę część przemówienia p. prezesa ministrów, w której sarka na opozycję, przeszkadzającą mu pracować. Jako członek tej opozycji, znam swoje prawo i znam swój obowiązek mówienia tego wszystkiego, co w chwili obecnej obywatel państwa polskiego wiedzieć i powiedzieć powinien. Jeżeli nawet wrzawa, jaka się rozlega z lewej strony Izby, przeszkadza p. prezesowi ministrów w wywczasach, to sądzę, że nie zagłuszy ona w jego pamięci ani huku tego wystrzału, którym zamordowany został prezydent Rzeczypospolitej. (Wrzawa na prawicy).

Głos na prawicy: Jeszcze o tem?

P. Thugutt: Tak, jeszcze i do końca będziemy mówili o tem, abyście wiedzieli, jaką jest nasza opozycja, a jaką jest wasza. My nie mordowaliśmy nikogo. (Wielka wrzawa na prawicy).

Głosy na prawicy: Cofnąć to! (Wielka wrzawa na prawicy).

Pos. ks. Lutosławski: Obraża Izbę.

Wicemarszałek Poniatowski. Pan poseł pozwoli, że ja o tem będę decydował. (Dalsza wrzawa na prawicy).

P. Thugutt: Pozwolą panowie, że jeszcze raz to powtórzę, ażebyśmy nie mieli wątpliwości. Chciałem stwierdzić, że jeżeli p. premjerowi ta wrzawa, która rozlega się z lewicy przeszkadza w jego wywczasach i jego pracy, to nie powinna ona zagłuszać ani huku strzału, którym zamordowano prezydenta, ani syku pewnej gadziny, która w 1918 r. propagowała bojkot pożyczki państwowej i bojkot płacenia podatków. (Oklaski na lewicy). Jeżeli te rzeczy przykre dla kogo przytaczam, to czynię to dlatego, aby nakreślić lekką różnicę między naszą opozycją a opozycją, jakiej doznał rząd, któryśmy popierali. (Wielka wrzawa na prawicy).

Pos. Thugutt (do prawicy): Jeżeli nasi mówcy nie będą mogli mówić, to i wasi nie będą mówili.

NIEMORALNY PAKT

Przedmówca mój wymienił jako przyczynę obecnego stanu złą organizację państwa. Bądź co bądź jednak w ciągu tych 4 lat na polu organizacji zrobiliśmy postępy, a jednak katastrofa zbliża się coraz bardziej. Istotną przyczyną jest upadek moralności i zdziczenie obyczajowe: pochwalanie zbrodni, organizowanie stronnictw na obronę sobkowskich interesów, uchwalanie praw, o ile są nam wygodne, a łamanie, kiedy są niedogodne. Bezpośrednią już przyczyną fatalnego stanu rzeczy jest niemoralna koncepcja rządu obecnego. Rząd, który powstał cztery miesiące temu, powstał na podstawie tajnego paktu. Jeżeli dwaj kupcy zawiązują spółkę to jest rzecz, która w bardzo rzadkich wypadkach może interesować ogół. Ale rząd polski nie może być spółką do eksploatacji Polski i z tą chwilą, kiedy została zawarta między stronnictwami umowa, to my także chcielibyśmy wiedzieć, na jakiej podstawie rząd przystępuje do wykonania swoich planów. Po czterech miesiącach stwierdzić muszę, że do tej pory ta rzecz jest traktowana niesłychanie wstydliwie i do tej pory tylko pewna cząstka tego programu została ujawniona, mianowicie cząstka, dotycząca reformy rolnej, a to nie przez autorów paktu.

Otóż ta cząstka okazuje, że z jednej strony wyrażono zgodę na zaprzepaszczenie reformy rolnej, z drugiej strony otrzymano za to pewien ochłap w postaci 400.000 morgów rzuconych na parcelację, które jednak położone są raczej na księżycu, niż w Polsce. Do paktu należy także wydanie na łup wszelkich mniejszości w Polsce, nietylko mniejszości, a wszystkiego, co jest słabsze i biedne.

POLITYKA KLĘSK

Wszystko, co z tego paktu wynika, musi być nieszczęśliwe. Polska, którą rząd obecnie objął w stanie, nie powiem, kwitnącym, ale wielkich sukcesów.

Głos na prawicy: W katastrofalnym.

P. Thugutt: Chyba, że pan ustalenie granic uważa za rzecz katastrofalną. Myśmy ten dzień obchodzili uroczyście. Otóż pan minister Seyda poszedł w przeciwnym zupełnie kierunku. Wszystko co do tej pory zrobił to same klęski, upokorzenia i zniewagi dla Polski. Poprzestanę na wymienieniu dwóch tylko spraw, sprawy Gdańska i wyborów do Ligi narodów. W sprawie Gdańska Polsce, która zgłosiła proces przed Ligą narodów, chodziło o dwie rzeczy: uchylenie konwencji z roku 1920 i ograniczenie kompetencji komisarza. W pierwszej sprawie Liga narodów uznała podstawę prawną za zupełnie właściwą, a drugą uznała za niepotrzebną.

P. Stroński: To nie jest ściśle.

P. Thugutt: To pan poprawi. Pan ciągle poprawia, ale bardzo przykro, że ktoś inny pana musi poprawiać, mianowicie lord Robert Cecil tak się wyraził w sprawozdaniu dla Izby gmin i tego pan żadną sofistyką nie obali. Przed rozpoczęciem tego procesu p. minister Seyda przywódcom niektórych stronnictw Izby rzecz tak przedstawił, że ma zapewnioną pomoc Anglji zarówno w Warszawie, jak i w Londynie. Ile w tem było prawdy, widać w rozstrzygnięciu sprawy i ze stanowiska jakie Anglja zajęła. To ilustruje metodę p. ministra spraw zagranicznych.

P. Dąbski (Jedn. Lud.): Tak ciągle, w każdej sprawie.

P. Dubanowicz: My nie wiemy o takiem posiedzeniu.

P. Thugutt. Pan tam był. Pan ma krótką pamięć.

Ks. Lutosławski: Zmyślone.

P. Thugutt: Nie jestem członkiem pańskiej partji, aby zmyślać. Tam było więcej, niż nas dwóch. To bardzo łatwy argument, powiedzieć „zmyślone".

PORAŻKA GENEWSKA

Co się tyczy wyborów do Ligi narodów, to przygotowano je w sposób genjalny. Przez parę miesięcy szkalowaliście Ligę bez mała, jak ladacznicę. Gdy przyjechał jej przedstawiciel, stwierdzono, że jest sekretarzem anonimowego mocarstwa, zatem jest żydem. Wyobrażano sobie, że Liga narodów tak się przerazi tem, że w tej chwili zmieni sekretarza. Następnie weszło się na teren Ligi narodów zupełnie bez znajomości warunków. Jeszcze w przedostatnim momencie, gdy wypłynął zatarg włosko-grecki. Polska nie znalazła nic więcej do powiedzenia, jak, że jest neutralną w tej sprawie, zapominając, że racją jej bytu jest solidaryzowanie się jej ze sprawą Ligi oraz sprawą małych narodów, które cieszą się jej opieką. Minister Seyda trzyma się innej metody, mianowicie sądzi, że skoro Polska ma czyjąś protekcję, to wystarczy, aby lekceważyć Ligę narodów. Co prawda, o ile mi wiadomo, protektor w ostatniej chwili dość cierpko dawał do zrozumienia, że pretensja Polski nietylko nie jest na czasie, ale prawdopodobnie spotka się z niemiłą odprawą.

Głos na prawicy: Pana to raduje.

P. Thugutt: Bardzo mnie smuci, że pański kolega tak nędznie rzecz tę prowadził.

Głos na prawicy: Askenazy lepiej to zrobił.

P. Thugutt: Przynajmniej miał praktykę kilkoletnią i umiał przemawiać do ludzi. Natomiast obecny delegat czuje się sam obco; on to zdobył się na genjalny list do Cecila, proszący go o stwierdzenie, że Polska nie poniosła klęski, ale dostał po łapach, być może w jedwabnych rękawiczkach, ale dostał.

P. Stroński: Pan nie pomaga państwu tą mową.

P. Thugutt: Pomaga pański minister i pańskie codzienne artykuły, i ten wasz genjalny pomysł ostatni, żeby, walcząc z Beneszem na terenie Ligi narodów, wyjednać także jego protekcję. Należy podziwiać tę niesłychaną znajomość dyplomacji i świetne pomysły, jakie panowie macie na tem polu.

ŹRÓDŁO NIEPOWODZEŃ

Te klęski nie są przypadkiem, lecz wynikiem pewnego systemu, wypływającego z paktu, który został zawarty przez p. senatora Lanckorońskiego. (Wesołość na lewicy). P. ministrowi ktoś za jego młodych lat wpoił przekonanie, że świat jest dziką puszczą, w której chodzą tygrysy i że dobrze jest być dużym tygrysem i kogoś zjeść. Lecz Polska nie jest takim dużym tygrysem i musi szukać innych środków obrony, które zresztą w świecie współczesnym wprawdzie jeszcze nie decydują, lecz coraz bardziej są wysuwane na pierwszy plan. Tymi sposobami są: poszanowanie człowieka i społeczeństwa — poszanowanie małego nawet narodu i małego państwa. Lepiej nie cieszyć się 17 głosami, uzyskanymi, lecz poszukać przyjaciela na innych podstawach, i nie narażać się na to, żeby nam nasi sprzymierzeńcy w ostatniej chwili odmawiali rozmowy w sprawie przyjęcie wyboru polskiego delegata do Ligi narodów, bo to nie jest upokorzeniem p. Seydy, lecz Polski.

M. S. Z. FOLWARKIEM ENDECJI

W sposób bezprzykładny zastosował p. minister w swojem ministerstwie rugi partyjne.

Głos na prawicy: Za mało jeszcze.

P. Thugutt. Ministerstwo spraw zagranicznych stało się folwarkiem narodowo-demokratycznym. Nasza konstytucja jednak takiego punktu widzenia nie uznaje, i niezależnie od rządu, który przychodzi do władzy, Polska nie jest w tej sytuacji, żeby sobie mogła zmieniać garnitury urzędników, jak garnitur ubrania. Usuwa się ludzi, mających nieraz najwyższe kwalifikacje, 4-letnią pracę, nieposzlakowane imię, a ani jednego zarzutu ze strony przełożonych. To się może zemścić. We wszystkich ministerstwach siedzi dziewięć dziesiątych waszych ludzi. Muszę się przyznać, że gdy byłem ministrem spraw wewnętrznych, sam mianowałem endeków starostami, kierując się tem, że są to ludzie uczciwi i odpowiedni. Jeżeli się zmieni parę rządów o takim kącie widzenia, jak pp. Seydy, Szeptyckiego i Głąbińskiego, to wyjdzie z urzędów ostatni urzędnik, który ma jakąś rutynę i przygotowanie.

Głos na prawicy: Ileż tych zmian było w ministerstwie spraw zagranicznych?

P Thugutt: Jest obojętne, czy 16 i 17. Pan minister przez 4 miesiące robił wszystko, co mógł, aby ich było jak najwięcej, ale w niektórych wypadkach, jak panom wiadomo, trafił na niepokonane trudności. Nie można się dziwić, że rząd, który za punkt wyjścia przyjął antydemokratyczny, antykonstytucyjny punkt widzenia i na formu zagranicznem nie potrafił się zdobyć na żadną ideę, spotyka się wszędzie z nieufnością.

SIEWCA PANIKI FINANSOWEJ

Pozostaje to w ścisłym związku ze sprawami skarbowemi, ze spadkiem marki. Sama inflacja nie może go wytłómaczyć, bo gdy marka dochodzi niemal do zera, wydrukowanie większej czy mniejszej ilości banknotów, nie może już na jej kurs wpłynąć. Przyczyną jest panika, która się w kraju wytwarza, a przyczyną paniki są zarządzenia ministerstwa skarbu i ogólny charakter rządu. Minister skarbu zapewniał, że pogorszenie jest tylko pozorne, ale nie mamy danych przypuszczać, że djalog między ministrem skarbu a giełdą zostanie przerwany w sposób korzystny dla Polski, bo do tej pory każde jego oświadczenie było przyjmowane przez giełdę natychmiast b. znaczną zniżką marki. (Różne okrzyki na prawicy). My nie jesteśmy panami giełdy.

Głos na prawicy: Szereszewski.

P. Thugutt: Nawet Szereszewski nią nie rządzi, zwłaszcza giełdą zagraniczną. Jeżeli spadek marki będzie taki, jak dotąd, to na Nowy Rok kurs dolara wzrośnie na kilkanaście miljonów marek, a za funt chleba będziemy płacić setki tysięcy. Czy w tych warunkach w tę dyskusję, którąby panowie chcieli utrzymać w tonie wersalskim, nie wmiesza się ulica i czy jej wmieszanie się nie przekreśli przypadkiem wszystkich naszych rachunków?

Głos na prawicy: Wersalski argument.

P. Thugutt: Nie czas mówić o Wersalu, kiedy państwo trzeszczy i ginie. Dość tego!

P. Sawicki (Z. L. N.): Zwróć się pan do swoich żydów.

P. Thugutt: Pomów pan lepiej ze swoimi żydkami. Czy palcem mam panu pokazać, że ma pan u siebie żydów więcej, niż my na lewicy?

SŁOWA A FAKTY

Minister skarbu mówił do nas w sposób bardziej ogólnikowy, niż na Targach Wschodnich i do prasy. Ale to jest bezprzykładne, żeby w mowie, wygłoszonej w parlamencie powoływać się na oświadczenia przed przedstawicielami prasy. Rzeczy słuszne, wypowiedziane przez ministra, zna każdy uczeń, rzeczy nowe, które powiedział, nie odpowiadają sytuacji. Zapomniał o tem, że jedną z głównych przyczyn spadku marki są specjalne względy przy płaceniu podatków dla pewnej kategorji ludności, która stanowi górną śmietankę. W swojem sprawozdaniu o podatku majątkowym p. Wierzbicki napisał, że nastała konieczność środków nadzwyczajnych, konieczność sięgnięcia już nie do dochodów, lecz do części majątku obywateli, ale gdy przyszło do czynu, skończyło się na obligacjach towarzystw akcyjnych, bo nawet nie na akcjach.

Pos. Rudziński (Wyzw.): Wykpili się kwitkiem.

P. Thugutt. Pan minister Kucharski mówi do prasy, że pożyczka zagraniczna jest już niemal pewna, a wczoraj nie mówił już o niej nic. Wspom-

niał tylko w dwu słowach o możliwości pożyczki wewnętrznej i zagranicznej. Wewnętrzna, po zawodzie jaki sprawiono posiadaczom oszczędności złotowej, byłaby chyba kpinami. Może wprowadzenie złotego było błędem, ale państwo obowiązuje solidarność i honorowość, tak jak prywatnego człowieka i nowy minister powinien spłacić dług poprzedniego ministra. Co do pożyczki zagranicznej, to obecny rząd i minister jej nie otrzyma. Wszystkie zamierzenia rządu obecnego w dziedzinie skarbu świadczą, że albo nie zdaje on sobie sprawy z sytuacji, albo żadnej odpowiedzialności za to co się dzieje, wziąć nie chce.

WSPÓŁWINA MINISTRA SKARBU

Sanacja skarbu musi nastąpić i dla niej trzeba będzie poświęcić wszystko. Gotowiśmy ponieść najcięższe nawet ofiary podatkowe i najdroższe sercu reformy będą musiały ulec odroczeniu, jeżeli nie będą się mieścić w ramach rozsądnego budżetu. (**Na prawicy:** Słusznie). Mówię oczywiście o reformach kosztownych, bo co do reformy rolnej, sądzimy, że można ją przeprowadzić bardzo tanio. Cały kraj powinien pójść za przykładem naszej ofiarności, by raz nareszcie skończyło się przerywanie sieci podatkowych przez prawicę. Minister mówił wczoraj o represjach w tej dziedzinie, słyszeliśmy znów o szubienicy. My nie jesteśmy tak krwiożerczy. Ale represje stosowano dotychczas tylko do chłopów i robotników. Banki są bezkarne. Okrada się skarb, a minister, który na to patrzy bezczynnie, jest współwinnym w okradaniu skarbu, i jeżeli będzie to dalej tolerował, trzeba go będzie poddać Trybunałowi stanu, jako człowieka, który szkodzi państwu. (Brawa na lewicy). Jeżeli co należy jeszcze podkreślić we wczorajszem przemówieniu ministra skarbu, to ten ustęp, który musiał zadrasnąć serce każdego patrjoty, mianowicie, że Polska przyszła nam za darmo. Jak komu, panie ministrze, bo jednak są ludzie, którzy za nią potrafili umierać i płacić długiemi latami więzienia. Jeżeli byli tacy, co potrafili lizać buty najeźdźcy i zadawalać się autonomją, to powinno się zaznaczyć, że mówi się właśnie w ich imieniu, a nie w imieniu Polski. (Oklaski na lewicy).

RESORT P. GŁABIŃSKIEGO

W ministerstwie oświaty u p. Głąbińskiego dzieje się to samo, co u Seydy: prowadzi się politykę partyjną. Najgorzej wychodzą na tem mniejszości narodowe. Białorusinom cofnięto 4 etaty w jedynem dotąd gimnazjum białoruskiem w Wilnie, które rząd z podatków ogólno-państwowych podtrzymywał. Zamyka się 17 razy gazetę białoruską, jedyną jaka wychodzi, a z tego sąd zatwierdza tylko raz jeden, a 16 zamknięć okazuje się niepotrzebne i szkodliwe. To daje pretekst do wystąpień przeciw Polsce na arenie międzynarodowej. Numerus clausus jest według prawicy jedynym środkiem obrony polskości w Polsce. Ukazała się w gazetach depesza o odezwaniu się Poincarego, że podobno numerus clausus przeszedł na komisji sejmu, jednakże na plenum z pewnością go nie uchwalą, bo Polska będzie pamiętać o swoich zobowiązaniach międzynarodowych. (Okrzyki na prawicy). Prowadzenie takiej polityki jest krzywdą moralną dla Polski i przypomina nam przykry traktat o mniejszościach narodowych.

RUGI W WOJSKU

W takiej chwili, gdy na horyzoncie wschodnim gromadzą się chmury, przystępuje się do reorganizowania władz wojskowych, usuwając w cień kategorję oficerów o pewnem zabarwieniu politycznem. Cokolwiekbądź o tych ludziach możnaby powiedzieć, należy stwierdzić rzecz, może mniej znaną p. ministrowi spraw zagranicznych, że wnieśli oni do armji polskiej duszę. Każda armja składa się nietylko z żołnierzy, których należy wyćwiczyć, uzbroić, wdrożyć w pewien tryb wojskowy, ale także z pewnej psychiki, z ducha wojskowego, który musi być właściwością i specjalnością każdego narodu. Oczywiście ci panowie, i z nimi razem p. minister spraw wojskowych, który przeszedł przez armję austrjacką, o tej drugiej składowej części żołnierzy nic wiedzieć nie mogą, albowiem w armji austrjackiej duszy, przypuszczam było bardzo mało, albo wcale nie było i nie można sobie wyobrazić, ażeby to, co jest podstawowym obowiązkiem żołnierza, to jest śmierć na polu bitwy w imię pewnych ideałów, mogło być ideałem żołnierza austrjackiego, któremu kazano umierać z legendą o dobrym cesarzu. Natomiast p. minister spraw wojskowych stykał się z tymi żołnierzami, których dzisiaj usuwa z armji, stykał się z żołnierzami legjonowymi już za czasów wojny, jeśli nie na polu bitwy, to bardzo blisko tego pola. P. minister spraw wojskowych był komendantem legjonów podczas wojny, miał więc wszelką możność wniknięcia w psychikę i w wartość moralną i bojową tych żołnierzy.

SŁÓWKO O MINISTRZE WOJNY

Jestem jednym z tych ludzi, którzyby chcieli jaknajrychlej zapomnieć z ilu poszczególnych formacyj składa się dziś armja polska. Cokolwiekbądź możnaby było powiedzieć o legjoniście, nie jest to żołnierz, któryby kiedykolwiek poddawał się zwątpieniu i nie jest to żołnierz, któryby kiedykolwiek chciał na kolanach prosić nieprzyjaciela o pokój (Oklaski na lewicy), tak jak to się innym zdarzało. Jest mi przykro, że muszę to panu powiedzieć. Pańska karjera wojskowa miała niewątpliwie i momenty jasne. Niewątpliwie, że w roku 1919 stanął pan szczerze i uczciwie po stronie rządu przeciw ówczesnemu zamachowi dzisiejszych swych kolegów, tem więcej, że stanął pan po stronie rządu, któremu pan nie ufał i który panu nie ufał. Spełnił pan swój obowiązek. Ale jednak to, co w tej chwili się dzieje, zmusza mnie do stwierdzenia, że dalsze eksperymenty tego rodzaju rozkładają armję polską w momencie, kiedy być może za kilka tygodni będzie nam ona potrzebna do użycia.

Głos na prawicy: Komu pan grozi?

Pos. Thugutt: Komu ja grożę? Pan się przeraził tego, niesłusznie; panowie do wojska nie pójdziecie. Zostaniecie w domu.

Głos na ławach „Wyzwolenia": W Poznaniu będziecie.

ATMOSFERA ZAMACHOWA

P. Thugutt: Taka jest działalność obecnego rządu, a tło psychiczne kraju, którym on rządzi, jeszcze pogarsza sprawę.

Gdy cudzoziemiec przyjedzie do Warszawy, słyszy przedewszystkiem o zamachu. Mówi się o tem wszędzie, nawet na radzie ministrów, w kuloarach sejmu, w prasie. Wyznacza się różne terminy. Terminy te mijają spokojnie, ale z tego uporczywego mówienia może coś wreszcie wyniknąć. Gdy dwóch ludzi z browningami stoi naprzeciw siebie, obrzucając się obelgami, to w końcu któryś wystrzeli. W tej chwili istnieje 9 tajnych organizacyj faszystowskich.

Głos na lewicy: Prezesi niech wstaną.

P. Thugutt: Wyliczę ich nazwy: Pogotowie patrjotów polskich, zakon faszystów, monarchiści, konfederacja narodowa polska, organizacja rycerzy Orła Białego, rycerze prawa, organizacja obrony życia narodowego, związek mścicieli i organizacja obrońców ojczyzny. (Wesołość na prawicy). Te organizacje powstały, nie powiem pod kierunkiem osobistym p. Głąbińskiego, ale na tle panów ideologji, przy udziale niektórych panów.

Głos na prawicy: Nazwiska.

P. Thugutt: Nie jestem denuncjantem. Początkowo były one w pewnych stosunkach z rządem i na usługach prawej strony, ale teraz gotowe są obrócić się przeciw rządowi, mają go już dosyć, i obalić porządek prawny, czy prawy, czy lewy.

P. Ilski: (Z. L. N.): Jeżeli w tem jest cokolwiek prawdy.

P. Thugutt: Gardzę panem i pańskim zarzutem. Ponieważ istnienie tych organizacyj uzasadnia się obawą zamachu lewicowego, stwierdzam w imieniu swego klubu i całej lewicy, że żadnej organizacji lewej dla zamachu stanu niema, i wszelka myśl zamachu będzie przez nas zwalczana.

Ks. Lutosławski: Byle szczerze.

P. Thugutt: Za swoje słowa biorę odpowiedzialność. Majaczeniem jest wszelka mowa o dyktaturze.

Ks. Lutosławski: Niech pan to przypomni kolegom swoim na Kresach.

P. Thugutt: A pan swemu prezesowi, który otwarcie propaguje faszyzm.

Ks. Lutosławski: Ale faszyzm może być legalny.

P. Thugutt: Widzieliśmy go 11 grudnia; według pana legalny faszyzm to rozbijanie głów ludziom.

Głos na lewicy: Legalne morderstwo.

P. Thugutt: Chcę stwierdzić, że lewica nie chce dokonać zamachu, ale uprzedzam, że za gardło brać się nie pozwoli. (Brawa na lewicy). Ubolewam, że prezes tego rządu, który mógł odegrać wybitną rolę historyczną, zmarnował się przy tak małej okazji.

Głos na lewicy: Chjena go pożarła!

P. Thugutt: Mógł stanąć na czele ruchu ludowego w Polsce, zostać wielkim chłopem, ale wolał zostać lichym szlachetką. To jego rzecz. W każdym jednak razie takiemu rządowi, jakiemu on przewodniczy, rządowi klęski i katastrofy, rządowi poniżenia i hańby narodowej, my zaufania dać nie możemy. (Huczne oklaski na lewicy).

Krajowy zjazd delegatów maszynistów kolejowych

Groźba strajku maszynistów

W ubiegły piątek i sobotę odbył się we Lwowie zjazd delegatów Zawodowych Związków maszynistów kolejowych z całej Polski.

Tematem obrad były postulaty maszynistów, o których zrealizowanie bezskutecznie dotychczas upominali się oni u rządu.

W sierpniu b. r. pobory maszynistów równały się tylko 1 trzeciej wartości realnej ich płacy z przed wojny, a pobory za służbę na parowozie wzrosły w tym miesiącu niespełna o 1 dwunastą wartości realnej poborów przedwojennych.

Maszyniści od szeregu lat domagają się u rządu przywrócenia praw, które mieli w państwach zaborczych, a względnie o to samo uposażenie materjalne.

W czerwcu b. r., oraz 27 września wnieśli oni memorjały w tej sprawie do rządu.

Dotychczas jednak nie otrzymali żadnej odpowiedzi, tylko zrobiono im nadzieję, że będzie... jeszcze gorzej.

Na zjeździe zjawiło się 120 delegatów z całej Poski. Na zjeździe byli reprezentanci władz kolejowych.

Prezydjum zjazdu stanowili maszyniści Majlecha z Jarosławia, Dopta z Piotrkowa i Majcghrowicz ze Lwowa, na sekretarzy powołali Walotka i Lisowskiego.

O postulatach zebranych pierwszy przemówił Majlech. Sekretarz Kuczkowski zdał sprawozdanie z działalności Głównego Zarządu. — W dyskusji przemawiali maszyniści: Szuman z Krakowa, Gauza, Żeber, Olszak, Lewandowski, Kolinowski i Wojtaszewicz z Warszawy, Witkowski z Chełmna, Siodak z Poznania, Konieczny z Nowego Sącza, Kowalski, Kochański, Burza z Lublina.

W sobotę po długiej i burzliwej dyskusji uchwalono następującą rezolucję: „Wszechpolski zjazd delegatów związku maszynistów i ich pomocników instruktorów i dyspozytorów z całej Polski stwierdza z wielką goryczą, że dotychczasowe pertraktacje z rządem w sprawie ich postulatów pozostały bez dodatniego wyniku.

Zebrani z całą stanowczością domagają się spełnienia ich postulatów, przedłożonych ministerstwu kolei żelaznych w dniach 15 lipca i 27 września br. W razie odmowy ze strony rządu zjazd podtrzymuje ważność uchwał zjazdu wszechpolskiego maszynistów z dnia 29 lipca br. w Warszawie, ewentualność strajku.

Rezoucję tę uchwalono 106 głosami i tylko dwóch obecnych wstrzymało się od głosowania.

Ostateczny termin wybuchu strajku maszynistów, w razie negatywnej odpowiedzi rządu, **uchwalono na dzień 22 października br., o godzinie 10 przed południem.** Datę wybuchu ewentualnego strajku uchwalono 68 głosami przeciw 19, od głosowania wstrzymało się 11.

Następnie po dyskusji w sprawach dotyczących Związku, zjazd ten zakończono.

Liczni mowcy, biorący udział w obradach, w jaskrawych słowach przedstawili upośledzenie materjalne. Wśród maszynistów ogromne rozgoryczenie.

ZJAZD PALACZY PAROWOZOWYCH W KRAKOWIE

Dnia 28 października odbędzie się w Krakowie, w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, o godz. 9 rano, **ogólno-krajowy zjazd palaczy parowozowych i robotników parowozowych z całej Polski.** Wzywamy kolegów o wydelegowanie delegatów w myśl okólnika Nr. 10. Urlopy i karty wolnej jazdy dla delegatów na zjazd ministerstwo kolei żelaznych przyznało pismem z dnia 3 października r. b. L. Dz. Pr. 3683-23. Równocześnie prosimy kolegów, wolnych od zajęć z Krakowa i Podgórza, ażeby wzięli gremjalnie udział z żonami w zjeździe jako goście.

Przewodniczący: **Karol Koza.**

Wiadomości polityczne

—o—

(AW). Posłem polskim przy rządzie łotewskim został mianowany p. Aleksander Ładoś.

BOMBY FASZYSTÓW

Rzym (PAT). Na drukarnię pisma „Corriere della Sera" rzucono w sobotę wieczór trzy bomby, na drukarnię „Avanti" jedną bombę. Wybuchy były tylko częściowe i wyrządziły małe szkody. Po zamachu faszyści aresztowali pewnego 18-letniego mężczyznę.

Zamach przy wybuchu w cytadeli zupełnie wykluczony

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 października.

Sprawa wybuchu w cytadeli warszawskiej zaczyna wkraczać na właściwe tory. Dotąd postawiono następujące tezy: 1) czy wybuch nastąpił z powodu nieostrożności i nieszczęśliwego wypadku, 2) czy wybuch nastąpił z powodu samoczynnego zapalenia się prochu, 3) czy też spowodowany został „zbrodniczą ręką“. Co do pierwszych dwóch też istnieją **poważne dane, przemawiające za temi możliwościami.** W każdym razie ekspertyza ustaliła, że **ma się do czynienia z tak zwaną charakterystyczną detonacją materjałów wybuchowych.** Detonacja ta sprawiła, że masy prochu w pokruszonym i niespalonym stanie zostały rozrzucone.

Kiedy natychmiast po wybuchu grupa dziennikarzy i kilku posłów przybyło na miejsce wypadku, **sędzia śledczy oświadczył im, że kwestja zamachu jest zupełnie wykluczona.** Mimo to odezwa rządu twierdzi, że „mamy do czynienia z zamachem zbrodniczej ręki“, zaś główny organ endecji „Gazeta Warszawska“ twierdzi, że „nie ulega kwestji, że był to zamach uplanowany“. Wczoraj też na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, zwołanym przez Związek ludowo-narodowy, na którym przemawiały same „gwiazdy“ endeckie, uchwalono rezolucję, że „zamach był krwawem hasłem do organizacji chaosu i anarchji“.

WRAŻENIE ODEZWY RZĄDU

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, odezwa rządu wywołała w mieście, w Sejmie i we wszystkich sferach społeczeństwa szereg komentarzy. Ludzie, którzy zdają sobie sprawę z polityki Witosa, wiedzą dobrze, że **chodziło odciągnięcie uwagi od walki lewicy przeciw rządowi.**

INTERPELACJA PPS

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu Związek posłów PPS wniesie interpelację w sprawie wybuchu. Interpelację będzie uzasadniał pos. tow. **Pragier.**

ARESZTOWANIA

W związku z wybuchem z rozkazu ministra spraw wewnętrznych Kiernika przeprowadzono **cały szereg aresztowań.** Między innymi zostali aresztowani adwokat Duracz i **jeden z profesorów uniwersytetu.** Niektóre z tych zarządzeń noszą wprost **komiczny charakter. Wszyscy, którzy kiedykolwiek byli posądzeni o udział** w ruchu lewicowym, zostali nawiedzeni przez policję. Między innymi poszukiwano **osob., które od kilku lat już nie żyją.**

SKŁADKI NA RZECZ OFIAR

napływają licznie. Między innymi klub sejmowy Wyzwolenia dał 25 miljonów, attache poselstwa japońskiego 20 miljonów, szef sztabu misji francuskiej 2 miljony. W rażącej sprzeczności z temi cyframi stoi „dar“ ks. Andrzeja Sapiehy, który wedle doniesienia „Gazety Warszawskiej“ złożył — 20 franków.

POGRZEB OFIAR

odbędzie się jutro o 12 w południe na koszt państwa.

* * *

Warszawa, 15 października. (AW). Jutro z powodu pogrzebu ofiar wybuchu w Cytadeli warszawskiej giełda warszawska podaną nie będzie, we środę natomiast notowane będą wyjątkowo walory, papiery i akcje.

Strajk górników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Dąbrowa Górnicza, 15 października.

Nie do uwierzenia, że pomimo bardzo wysokich cen węgla robotnicy pracujący przy wydobyciu tego węgla, którzy ustawicznie narażają swoje zdrowie i życie, są tak licho wynagradzani, że nie mogą opędzać swych potrzeb życiowych, a już zupełnie nie mogą wychowywać swoich dzieci tak jak tego wymaga postęp czasu i dobrze zrozumiany interes społeczeństwa. W chatach i obskurnych budynkach w Dąbrowie Górniczej i okolicy żyje z górą 48 tysięcy rodzin górników, nie posiadających nic prócz zdolności do pracy, która w każdej chwili ryzykują i wokoło tego Zagłębia w dość wielkim promieniu niema możności skupienia nabiału ani jarzyn lub innych środków spożywczych! Zupełnie to samo na kopalniach górnośląskich, a nawet w liczniejszych osadach przy kopalniach w Zagłębiu Krakowskiem.

Nie do uwierzenia, że kiedy w miastach setki tysięcy rodzin nie są w stanie kupić sobie węgla na zimę i dzieci ich chorują z powodu nieopalonych mieszkań — nie do uwierzenia, że w porze zimowej zamyka się szkoły z braku węgla — wtedy gdy węgiel pali się na haudach, lub wydala się robotników z kopalni a małe kopalnie zatapia się — z powodu braku nabywców na węgle!

Może ktoś weźmie mi za złe, że śmię oskarżyć tu wszystkie te czynniki, od których zależy gospodarka węglowa o marnowanie tego cennego surowca — i o działanie na szkodę społeczeństwa i państwa.

Brak opału przy jego nadmiarze — umyślne niszczenie węgla wtedy, gdy z braku węgla śmierć zabiera nam dzieci, toi zbrodnia wołajaca o pomstę do nieba.

Jeżeli dodamy, że lekceważenie zdrowia i życia — czego świadectwem liczne wypadki i niedawna potworna przyczyna katastrofy na kopalni „Reden“ — to darujcie Szanowni Czytelnicy, ale dłużej nikomu nie wolno czytać obojętnie biuletynów strajkowych, a już musiałby być upiornie niegodziwy, kto potępiłby strajkujących i stanął w obronie krwiożerczego obcego nie liczącego się z naszymi potrzebami kapitału węglowego.

Oto wydobywając skarby z ziemi w pocie czoła, w ustawicznej grozie śmierci — przymierają głodem, nie mogą wychowywać dzieci, a społeczeństwo z ich pracy nie korzysta całe, lecz tylko uprzywilejowani bogacze, bo cena węgla jest tylko dla nich dostępna, a taki sam nędzarz jak ten, co węgiel wydobywa pracujący w hucie, fabryce, warsztacie, biurze, niechaj marznie!

Dziś w całem Zagłębiu Dąbrowskiem syreny oznajmiły, że przebrała się miarka cierpliwości i górnik stanął w dżystym dniu październikowym „na świecie“ poważny i dumny - pewny słuszności swych praw o które się domaga. A patrząc na szerokie przestrzenie jakie nie widzi „na dole“ — chciałby, by go zrozumiało całe społeczeństwo i wzięło w posiadanie te skarby, które bezprawnie dziś dzierżą „króle czarnych djamentów“!

(Strajk wybuchł z powodu odmowy przemysłowców przeliczania co tydzień zarobków górniczych, lub wypłaty zarobków według stałego miernika.) Procentowe podwyższanie zarobków okazało się zwyczajnem omamieniem robotników — czem więcej liczebnie pobierają górnicy, tem mniejszy dostają zarobek, mający coraż mniejszą siłę kupna!

Mrok niewoli, w którym najczarniejszą plamą było płaszczenie się wielmożów wobec najeźdźców i zaborców — męki wojenne, głodowanie, łzy tęsknoty i rozpaczy żon, matek i dzieci — zawiedzione nadzieje lepszej doli we wolnej Ojczyźnie — oto szkoła życia, której jeszcze nie skończyliśmy! Bo oto na zaraniu Wolnego Życia poznaliśmy, że nietylko lepiej nam będzie, ale wszystko i wszyscy poza nami pracują nad pogorszeniem naszej doli! Jednak milczeliśmy. Bohatersko cierpieliśmy, gdy wrogowie strzelali do naszych dzieci-żołnierzów, wtedy gdy inni... uciekali do Poznania. Cierpieliśmy i wtedy, by krzykiem bólu nie przestraszać tulących się do macierzy naszych braci z terenów plebiscytowych. Cierpieliśmy i wtedy, gdy wskazywano nam, byśmy pracującym przy dyplomatcznych stolikach nie przeszkadzali działać na naszą korzyść(?)!

A w tym samym czasie chjeny żerowały na pobojowiskach, gdzie pokotem padały nasze dzieci. Plugawiły świętą ziemię walki. Szarpały dobre imię Zmartwychwstałej krwią i męką naszą!

Ustała walka. Chcemy wołać o chleb, o naukę dla dzieci naszych o dobro całego społeczeństwa, chcemy walczyć — chociaż chjena szczerzy zęby z ław ministerjalnych. Nasza szkoła życia dalej nas kształci. Będziemy korzystać z tej nauki dla naszych rodzin tworząc lepsze jutro w Wolnej Ojczyźnie.

* * *

(**Sosnowiec, 15 października. (AW).** Dzisiaj rano wybuchł w całem Zagłębiu Dąbrowskiem strajk w kopalniach węgla, wywołany tem, że właściciele kopalń nie chcieli się zgodzić na warunki podane przez robotników. Robotnicy żądali 190 procent podwyżki płac, natomiast właściciele ofiarowywali tylko 130 proc. Istnieje tendencja rozszerzenia się strajku także na przemysł metalurgiczny. Niektóre zakłady tego przemysłu, jak n. p. Pfitzner i Gamper, już stanęły. Kopalń pilnują silne posterunki policji pieszej i konnej. W chwili obecnej policja rozpędza wiec robotników strajkujących na Milawicach.)

* * *

Warszawa (AW). Do Katowic wyjechał specjalny delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, dr Tadeusz Kątski, dyrektor departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dr Kątski wyposażony jest w specjalne pełnomocnictwa, ze względu na sytuację strajkową.

(**Katowice (PAT).** Strajk w przemyśle budowlanym został zakończony na podstawie umowy dobrowolnej między przedstawicielami związków zawodowych a pracodawcami. Murarze, cieśle, robotnicy budowlani, ceglarze, malarze, stolarze i brukarze otrzymali podwyżki zarobków o 130 procent od dnia 8 bm.)

Warszawa, 15 października (AW). Jak donoszą dzienniki, w Katowicach panuje dzisiaj zupełny spokój. Wejścia do miasta zostały obsadzone przez wojsko i policję, aby uniemożliwić wtargnięcie grupm komunistycznym. Strajk robotniczy jest podtrzymywany wyłącznie przez organizacje komunistyczne.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZÓD“. Na weselu u tow. Kopcińskiego w Nowym Sączu 310 tysięcy mk. Wojtanowicz 100 tys. mk.

NA OFIARY KATASTROFY KOPALNI „REDEN“ Kulpa 100 tysięcy mk.

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 października.

Przed przyjazdem Piłsudskiego do Krakowa

W związku z przyjazdem marszałka Piłsudskiego do Krakowa prezydjum komitetu przyjęcia wzywa wszystkich członków na posiedzenie, które odbędzie się we czwartek dnia 18 bm., o godz. 7 wieczór, w sali konferencyjnej magistratu. Specjalnych zawiadomień nie będzie się rozsyłać. Zgłoszenia grup zamiejscowych, pragnących zapewnić sobie kwatery w Krakowie, należy nadsyłać pod adresem: p. Jakób Walenta, Kraków, ul. Sławkowska l. 3. Bilety na uroczyste przedstawienie, które odbędzie się w teatrze im. Słowackiego w niedzielę 21 bm. o godz. 7·30 wieczór, sprzedaje się od wtorku do piątku włącznie u skarbnika komitetu, p. Stef. Podworskiego, przy ul. św. Jana 12, II piętro od godz. 9—1 i od 4—7 wieczór. Bilety na wykłady, jakie wygłosi marszałek Piłsudski w poniedziałek 22 i we wtorek 23 bm. o godz. 7 wieczór sprzedawane będą w czasie, jaki podamy w najbliższych dniach. Jak się dowiadujemy, marszałek Piłsudski przyjeżdża do Krakowa w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 8 rano.

—ooo—

Rocznica Komisji Edukacyjnej

W niedzielę jako w drugi dzień uroczystości 150-lecia Komisji Edukacyjnej, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Pijarów, na którem byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, rządowych i miejskich. W uroczystości wzięli udział tłumnie reprezentanci szkolnictwa, z kuratorem Owińskim, oraz deputacje młodzieży wszystkich szkół krakowskich. Po nabożeństwie odbyła się w teatrze im. J. Słowackiego uroczysta akademja, przy wypełnionej widowni przez reprezentantów władz i młodzieży. Po południu odbyły się w szkołach powszechnych bezpłatne odczyty, urządzono staraniem TSL.

W sobotę dnia 13 października br. odbył się na państwowych kursach nauczycielskich w Krakowie uroczysty obchód ku uczczeniu 150-letniej rocznicy śmierci X. Stanisława Konarskiego i ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem szkolnem w kościele św. Wojciecha, odprawionem przez katechetę zakładu X. Dra Krzemienieckiego.

Następnie zgromadziła się młodzież w budynku szkolnym, celem wysłuchania przemówienia dyrektora zakładu, **Dra H. Rowida** na temat: **„Komisja Edukacji Narodowej a współczesne prądy w nauczaniu i wychowaniu“** oraz odczytu **Dra S. A. Langiego: „O działalności X. Konarskiego w związku z obecną chwilą w życiu narodowem“.**

—ooo—

100-procentowa podwyżka taryfy pocztowej

Od 15 października opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne zostały podwyższone o 100 procent. Jutro ogłosimy szczegółową taryfę.

Rząd podraża o 100 procent kolej i pocztę i opowiada równocześnie bajdę, że p. Bajda — „zwalcza" drożyznę...

Cenę gazu i elektryki będziemy płacili we frankach szwajcarskich

Na piątkowem posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej dyrektor gazowni p. Seifert przedłożył projekt ściągania należytości za gaz i elektrykę wedle **kursu franka szwajcarskiego.**

Zamiast bonów złotych gazownia wydawałaby „bony gazowe", które konsumenci nabywaliby wedle kursu franka z dnia nabycia, a cenę podstawową stanowiłoby 26 groszy czy jedna czwarta fr. szw. za 1 m sześc. gazu. Powyższa „nowość krakowska" motywował referent ogromną zwyżką cen węgla górnośląskiego i takim samym sposobem pobierania należytości przez gazownie i elektrownie zagraniczne (?!).

Płac urzędniczych i robotniczych nie zamierza jednak dyrekcja wypłacać we frankach szwajcarskich. Przeciw temu projektowi płacenia za gaz i elektrykę przez konsumentów urzędników i robotników we frankach, zaprotestowali rn. tow. Kuźniar i dr Rosenzweig, poczem wybrano subkomitet złożony z rn. Nitscha, dra Schneidra, Kuźniara, dra Popiela, Drobniaka i dra. Krzetuskiego dla skontrolowania projektu dyrekcji i wypracowania sposobu pobierania należytości za gaz i elektrykę.

Obrady komisji toczyły się pod wrażeniem oświadczenia dyrektora gazowni, że jeśli nie dostanie powyższych cen, gazownia stanie w przeciągu najbliższych 14 dni.

Jest to groźba, do której w ostatnich czasach uciekają się wszyscy przedsiębiorcy, aby z konsumenta wyciągnąć najwyższą cenę. Przypuszczać jednak należy, że komisja dokładnie rozpatrzy się w stosunkach obu zakładów i znajdzie inne wyjście do czasu ustalenia się waluty. — Jak długo szerokie warstwy konsumentów urzędnicy i robotnicy nie uzyskają słusznie im się należącej zapłaty za pracę w wartościach przedwojennych, tak długo żądanie dyrekcji obu zakładów miejskich jako nieuzasadnione nawet cyfrowo, nie może być w życie wprowadzone. Jeśli zaś w tej formie ma być ściągany jakiś podatek na rzecz majątku gminnego, to należy go rozłożyć w sposób sprawiedliwy wedle możności płatniczej konsumentów. Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności podkreślić, że **rząd** od cen gazu i elektryki, a **także oświetlenia ulicznego służącego dla celów publicznych,** pobiera od miejskich zakładów **obrotowy podatek** w wysokości blisko **4 miljardów mk. rocznie.**

Oprócz tego państwowy podatek od węgla zużytego dla produkcji gazu i elektryki wynosi **35 procent ceny węgla.**

Rząd zresztą centralny nie ma z tych 10 proc. i jeszcze 15 proc. żadnego zysku, bo wszystko zabiera województwo śląskie, tj. właściwie rekiny węglowe obce, różne Bosele itp. pupile p. Korfantego. Referent oświadczył zresztą rzecz charakterystyczną: oto dla uzyskania ewentualnego zwolnienia od tych uciążliwych opłat trzeba się będzie udać aż do samego... p. Korfantego.

Olbrzymie podrożenie mięsa, wędlin i chleba

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem ustalono następujący cennik:

Za 1 kg. chleba żytniego 70 proc. przemiału 26 tys. mk. (dotąd 22 tys. mk.), chleba ciemnego 23 tys. mk. przy 26 proc. podwyżce robocizny, która obecnie wynosi od kg. 1600 mk. (na 5 robotników). Mąka pszenna do wypieku bułek potaniała, jednak wobec podwyższenia robocizny cena bułek pozostała niezmieniona, przedstawiciele cechu białego pieczywa sprzeciwiali się podwyżce płac. R. m. tow. Ziffer apelował do nich, by chrześcijańscy majstrowie dali podwyżkę chrześcijańskim robotnikom, zorganizowanym w chrześcijańskiej organizacji.

Następnie rozpatrywano cenniki na mięso i wyroby masarskie. Cenę mięsa wołowego kalkulowano na podstawie przeciętnej 61.600 mk. za 1 kg. bitej wagi. Nowy cennik na mięso przedstawia się następująco: w sklepach I. klasy 1 kg. mięsa wołowego z dokładką 100 tys. mk, bez dokładki 120 tys. mk.: w sklepach II. klasy z dokładką 95 tys. mk.; w III. kl. 90 tys. mk. Cielęcina w sklepach I. klasy 95 tys. mk, II. klasy 92 tys. mk, III. klasy 90 tys. mk. Cenę wieprzowiny podwyższono ze 104 tys. mk. na 120 tys. mk. za 1 kg. Wędliny podrożały o 15 proc., tak, że 1 kg. słoniny będzie kosztował 182 tys. mk.

W czasie dyskusji nad drożyzną mięsa zwracano uwagę na masowy wywóz nadmiernych ilości bydła i nierogacizny na Górny Śląsk, gdzie kwitnie szmugiel do Czech i Niemiec.

Podwyższenie cen objadów urzędowych

Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej uchwalono podwyższyć cenę obiadów urzędowych, analogicznie do cen pobieranych w Warszawie. Ceny obiadów podniesiono z 30 tys. na 40 tys. mk. Równocześnie rozpatrywano cennik napojów w kawiarniach i uchwalono podwyższyć cenę porcji kawy białej z 4 tys. na 8 tys. mk. w restauracjach hotelowych, w restauracjach I. klasy na 7 tys. mk, II. klasy na 6 tys. mk, III. klasy na 5 tys. mk.

Wielkie aresztowania w Krakowie pod zarzutem agitacji komunistycznej

Organa policji politycznej w Krakowie przeprowadzały w ostatnich dniach rewizje u szeregu osobników podejrzanych o agitację komunistyczną w naszem mieście. Wynikiem tych rewizji było aresztowanie 24 osób, z czego 5 kobiet. Podczas rewizji w redakcji „Pługa" w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej 24, znaleziono bibułę komunistyczną. Redaktora tego pisma Pawła Sierankiewicza aresztowano Nadto między innymi zatrzymani zostali w aresztach Michał Kołtonowicz, zecer, Wiktor Raschka, St Maczuga, zecer i Jaśkiewicz, urzędnik prywatny. Reszta aresztowanych rekrutuje się ze sfer robotniczych, oraz inteligencji. Obecnie policja przesłuchuje aresztowanych, którzy ujęci zostali podobno w związku ze strajkiem na Górnym Śląsku.

* * *

ARESZTOWANIA WE LWOWIE

Lwów, 15 października. (AW). Wczoraj w nocy i dzisiaj rano policja przeprowadziła tutaj szereg rewizyj w mieszkaniach znanych komunistów i w lokalach stowarzyszeń komunistycznych. Skonfiskowano wielką ilość korespondencji, kilka rewolwerów, proch strzelniczy, dużo broszur i pism treści podburzającej. Aresztowano 63 osób. Dalsze śledztwo w toku.

Dzisiaj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Zygmuntowi Scharfsohnowi, Włodzimierzowi Białkowskiemu i Maksymiljanowi Leinwandowi, którzy zostali oskarżeni o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego przez rozrzucanie na wiecu robotniczym na dziedzińcu ratuszowym w marcu rb. odezw komunistycznych, podburzających przeciwko rządowi i państwu.

—ooo—

„NOWOŚCI ILUSTROWANE" NR. 41 wyszły i zawierają: Powrót gen. Sikorskiego. Co dalej? Zwycięstwo czeskie w Lidze Narodów. Flaga grecka znów powiewa na Korfu. — Ćwiczenia armji włoskiej. Miesiąc podróży po Polsce. — Z teatru imienia Juljusza Słowackiego. Zawody strzeleckie dla szeregowych o mistrzostwo dla armji. Śmierć pod kołami pociągu. — Olbrzymi rozwój automobilizmu. — Nowe książki. — Z młodej prasy i t. d.

—ooo—

PROGNOZA NA WTOREK: przeważnie pochmurno, miejscami dribsy deszcz, temperatura bez większych zmian, słabe wiatry z zachodu i z południowego zachodu.

POGRZEB ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO W KRAKOWIE. Wczoraj wieczór pod przewodnictwem prezydenta Federowicza odbyło się w magistracie posiedzenie pełnego komitetu obywatelskiego, na którem ułożono w ogólnych zarysach program uroczystości pogrzebowych, związanych z eksportacją zwłok Andrzeja Zamoyskiego, wybitnego działacza w okresie powstania 1863 roku. — Eksportacja nastąpi z kościoła Dominikanów w sobotę 20 bm. o godz. 11 rano. Kondukt ruszy ulicami Grodzką, rynkiem, Floriańską i Basztową na dworzec zachodni, skąd zwłoki przewiezione zostaną do Warszawy. W piątek 19 bm. odbędzie się uroczysta Akademia, na której red. Bartoszewicz będzie mówił o życiu i zasługach Andrzeja Zamoyskiego.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Dziś we wtorek o godz. 6 wieczór w Izbie handlowej i przemysłowej (ul. Długa 1) odbędzie się dyskusja o obecnej sytuacji finansowej. Dyskusję zagai dyr. Konderski, a do głosu zapisali się ks. Aleksander Drucki-Lubecki, prezes Steczkowski, prof. Krzyżanowski, dr. Zweig. Ze względu na temat, który obecnie wszystkich najbardziej interesuje, zachodzi obawa, że sala Izby handlowej okaże się za szczupła, wskutek czego Wydział Tow. Ekonomicznego zwraca uwagę, że oprócz członków Tow. Ekon. i tych gości, którzy dotychczas stale na odczyty uczęszczali, nowi goście będą wpuszczani tylko po przedstawieniu ich przez członków Towarzystwa.

ŚLUB. Dnia 11 bm. odbył się w kościele Kapucynów w Krakowie ślub córki wielkiego powieściopisarza, p. Jadwigi Sienkiewiczówny, z majorem Tadeuszem Korniłowiczem.

WYDZIAŁ SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 18 bm. o godz. 12 w południe w lokalu redakcji „Czasu". Sprawy bardzo ważne.

NA GORĄCM UCZYNKU. Przytrzymano znanego włamywacza 25-letniego Adama Jaśkowa, który usiłował włamać się do składu sukna pod firmą „Zajączek i Lankosz" w Rynku gł. 45. Włamywacz przytrzymany został przez stróża domu Michała Bieronia w chwili, gdy manipulował koło zamku drzwi prowadzących z sieni do składu sukna. Jaśkow podczas przytrzymania odrzucił od siebie wytrych, zapomocą którego usiłował otworzyć drzwi od składu.

NIEUCZCIWE SŁUŻĄCE. Aresztowano 19-letnią Julię Trebacz, służącą, która dopuściła się kradzieży garderoby na szkodę swojego pracodawcy I Mendlera. — Również za okradzenie zarządu hotelu „Royal", aresztowano 21-letnią Józefę Wiśniewską.

CHCIELI MIEĆ ZA DARMO MIĘSO. Do stajni Joachima Silbigera przy ul. Kobierzyńskiej włamano się onegdaj w nocy. Włamywacze zabili znajdującą się w stajni jałówkę, wartości 5 miljonów mp. Sprawcy oderżnęli jedną tylną nogę z łopatką i przednią, które to części ze sobą zabrali, resztę zaś pozostawili w stajni.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

RECENZJĘ Z „ZIEMI NIELUDZKIEJ" z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Złoty wiek rycerstwa", który stał się wielką atrakcją bieżącego sezonu i stale gromadzi tłumnie publiczność. „Złoty wiek" powtórzony będzie we czwartek 18 bm. i w niedzielę 21 bm. W środę i piątek powtarza się sztukę Fr. de Curela „Ziemię nieludzką". W próbach „Cyd" oraz „Święty" Ludwika Hieronima Morstina.

Z BAGATELI. Dziś (wtorek) po raz trzeci grana będzie komedja Z. Przybylskiego pt. „Wicek i Wacek". Jutro grana będzie sztuka w 4 aktach K. Mere pt. „Obłęd". W próbach pod kierunkiem reżysera p. Nowakowskiego komedja pt. „Rozkosze przypadku"; w głównych rolach wystąpią pp. Słonecka-Rygierowa, Gorayska, Nowakowski, Godlewski, Melina, Winkler i Ratschka.

OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek o 7.30 wieczór przepiękna opera Pucciniego „Tosca" w najlepszej obsadzie zawsze wywierająca tak nadzwyczajne podniosłe wrażenie i tak owacyjnie przyjmowana. W przygotowaniu znakomita operetka pt. „Szalona Lola". próby w pełnym toku.

Z MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. Normalna nauka w miejskiej szkole dramatycznej rozpoczyna się we środę 17 bm. w lokalu szkoły w Starym Teatrze. Dyrekcja wzywa tą drogą uczniów, aby na inaugurację nowego roku szkolnego zgromadzili się wszyscy w normalnych godzinach wykładowych.

DEKLAMACJA Z ILUSTRACJĄ FORTEPIANOWĄ. „Enoch Arden", poemat Alfreda Tennysona, przekład St. Koźmiana, muzyka Ryszarda Straussa. Z licznych dzieł Alfreda Tennysona, znakomitego poety angielskiego XIX-go wieku, największy rozgłos światowy zyskał poemat „Enoch Arden". Przejmująca swą prostotą i głębią uczucia treść, oraz przedziwny rytm tego poematu skłoniły jednego z najgenialniejszych twórców modernistycznej muzyki współczesnej Ryszarda Straussa do skomponowania podkładu muzycznego. Muzyka ta tworzy z poematem Tennysona zwartą myślowo i rytmicznie całość, o olbrzymiem bogactwie barw i dźwięków. Zagranicą dzieło to znalazło swoich interpretatorów w najwybitniejszych artystach, a pojawiając się rok rocznie w repertuarze koncertowym staje się jedną z głównych atrakcyj sezonu. W Polsce pierwsi wykonali to dzieło recytatorka p. Lena Jarocka i p. Kazimierz Meyerhold, znany muzyk i kompozytor, zyskując w Warszawie i w Łodzi niezwykłe uznanie tak prasy jak i publiczności. P. Jarocka recytuje „Enocha Ardena" w tłómaczeniu Stanisława Koźmiana, a p. Meyerhold gra równocześnie na fortepianie ilustrację Ryszarda Straussa. Przedziwną opowieść o beztroskiem dzieciństwie, świetlanej miłości, długiej tułaczce i ofiarnej śmierci nieustraszonego żeglarza Enocha Ardena usłyszymy w Krakowie w interpretacji tych dwojga artystów dziś we wtorek w dużej sali Starego Teatru.

—ooo—

Z zagranicy

TROCKI CHORY NA RAKA. „Wiener Allg. Ztg." donosi z Monachjum, że znany chirurg Sauerbuch udał się z asystentem samolotem do Moskwy, wezwany do Trockiego, który zachorował na raka w żołądku.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 15 października

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	150	190	165—170
Bank Hipoteczny	220	260	230—250
Bank Małopolski	240	280	265—280
Ziemski Bank Kredyt.	50	60	52,5—55
Powszechny Bank Kredyt.	30	40	35
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	35	45	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	500	550	540—550
Bank Ziemski, Łańcut			
Leonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	150	180	160—170
„Impex"	3	4,	3,—3,6
„Parma" (B. Jawornicki)	150	180	160—175
T. H. Bracia Rolniccy	70	100	80
„Polski Głos"	15	20	
H. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	20	30	24—25 „ex"
Wieniewski I—IVem.	3900	4500	3975—4300
H. Cegielski, Poznań I-IX	210	240	215—228,5
Warsz. Parowozy I—III em.	130	150	135—140
Automotor	80	110	
„Potęga" Tow. huty żel.			3150
„Lemisz"			
„Trzebinia" I—VI	210	250	220—240
„Pocisk"	160	180	
Portland-Cem. Szczakowa			
[illegible]	4500	5000	4500—4800
[illegible]	2700	3200	2800—3100
„Lepege" I—IV	1300	1700	1475—1500
Polska Nafta	120	150	132,5—140
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	255	400	225—390
Olkos			
Puzet	1400	1700	
Strug			
[illegible]	240	300	250—270
Syndykat Koszyk., Kraków	70	90	80
[illegible] Trzebinia	1200	1500	
„Krakus" I—VI em.	250	280	260—280
Fabr. cukru w Chodorowie	1400	1600	1450—1500
Porcelana Ćmielów	400	500	400—430
Elektr. Siersza I—IV em.	100	120	110—115
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Z. W. Niemojowski	190	230	200—220
Fabr. kapel. w Myślenicach	100	130	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 15 października (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 950—900 tysięcy, sprzedaż 910.000, kupno 890.000, frank francuski 58.000—57.700, frank złoty unji łacińskiej w kupnie 178.800.

Czeki: Belgja 47.000, sprzedaż 47.000, kupno 46.500, Berlin i Gdańsk 0.0001.35, sprzedaż 0.0001.35 kupno —, Holandja 357.500, Londyn 4,300.000—4,107.000, sprzedaż 4,150.000, kupno 4,065.000, Nowy York 950.000—900.000, sprzedaż 910.000, kupno 890.000, Paryż 58.750—55.000, sprzedaż 55.500, kupno 54.500, Praga 28.415—27.000, Szwajcarja 170.000—161.650, sprzedaż 163.250, kupno 160.000, Wiedeń 12.85, sprzedaż 13.00, kupno 12.700, Włochy 42.000, sprzedaż 41.750, kupno —.

Zurych 15 października (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 218.75, Nowy York 557 i pół, Londyn 25.25, Paryż 34.25, Medjolan 25.57, Praga 16.60, Budapeszt 0.003.07, Bukareszt 2.60, Belgrad 6.55, Sofja 5.45, **Warszawa 0.0006**, Wiedeń 0,0078 i 3 czwarte, austr. korona stemplowana 0.0079.

HANDEL Z ROSJĄ DROGĄ POWIETRZNĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W Hadze organizuje się syndykat dla handlu z Rosją drogą powietrzną.

Rząd Witosa zabiega o pełnomocnictwa dyktatorskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 października.

Dziś o 6 wieczór rozpoczęły się obrady w prezydjum Rady ministrów. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na naradzie tej ma być omawiane jutrzejsze wystąpienie p. Witosa w Sejmie, chociaż wiadomość ta dotąd nie jest sprawdzona. Z kół poinformowanych korespondent Wasz dowiaduje się, że **p. Witos ma jutro zażądać specjalnych pełnomocnictw zarówno w zakresie spraw wewnętrznych jak i skarbowości.** Informacja ta znajduje **potwierdzenie** we wstępnym artykule dzisiejszej „Gazety Warszawskiej" pod napisem „Najważniejszy postulat", który powiada: **Udzielenie rządowi rozszerzonych pełnomocnictw** zarówno ze względu na konieczność szybkiej procedury w dziedzinie zarządzeń skarbowych jak i ochrony porządku w państwie jest **najważniejszym postulatem chwili."**

Z powyższego jasno widać, do czego rząd zmierza. Wybuch w cytadeli stał się powodem do mocniejszego ujęcia władzy w ręce przez rząd chjeńsko-piastowy.

Sejm

Warszawa 15 października (PAT). Na jutrzejszem posiedzeniu Sejm przystąpi do dalszej dyskusji nad expose prezesa Rady ministrów i ministra skarbu. Oprócz tego porządek dzienny przewiduje również wybór ośmiu członków trybunału stanu oraz sprawozdanie komisji skarbowej.

1) O ustawie w przedmiocie wykładnika podatków gruntowych i budynkowych oraz oddzielnego dodatku, przypadającego za drugie półrocze 1923 roku.

2) Sprawozdanie tejże komisji o ustawie w przedmiocie podwyższenia kar za zwłokę.

Na porządku dziennym znajduje się następnie nagłość wniosków posłów Związku PPS oraz PSL Wyzwolenie w sprawie nie przestrzegania przez rząd przepisów konstytucji, dotyczących praw obywatelskich, nagłość wniosku posła Malinowskiego i tow. w sprawie ochrony wschodnich granic Rzeczypospolitej przez policję państwową, nagłość wniosku pos. Zaremby i tow. PPS w sprawie zabezpieczenia na rynku wewnętrznym podaży przedmiotów użytku powszechnego oraz nagłość wniosku posła Stańczyka i tow. PPS w sprawie głodu w Zagłębiu Dąbrowskiem.

ZNIESIENIE DWÓCH MINISTERSTW

Warszawa (PAT). Do laski marszałkowskiej ministerstwo skarbu wniosło projekt ustawy w sprawie zniesienia ministerstwa poczt i telegrafów.

Rozbieżności w Rzeszy Niemieckiej

Berlin (PAT). Na ostatniem posiedzeniu Reichstagu wspomniał poseł Ledebour, że między wpływowemi kołami bawarskiemi, a Francją toczą się rokowania w sprawie odłączenia Bawarji od Rzeszy niemieckiej. Poseł Ledebour zapytał rząd czy znane mu są te żądania bawarskie. Oczywiście rząd musiał odmówić żądaniu, aby tego rodzaju pogłoski stawały się przedmiotem dyskusji, albowiem byłoby obrazą dla Bawarji wyrażać wątpliwości co do jej patrjotyzmu. Dlatego też kanclerz na ostatniem posiedzeniu parlamentu ani słowem nie reagował na oskarżenia posła Ledebours.

Wiedeń (PAT). „Sonn- und Montagszeitung" donosi z Berlina: Konflikt między rządem Rzeszy a rządem saskim zaostrzył się wskutek rozporządzenia generała Muellera, na mocy którego mają być rozwiązane setniy proletarjackie w Saksonji. Rząd saski nie myśli bynajmniej uczynić zadość wezwaniu gen. Muellera. Z drugiej strony nie jest prawdopodobnem, aby rząd Rzeszy chciał doprowadzić do próby sił, albowiem stosunek sił nie jest pomyślny dla Reichswehry, której duże oddziały unieruchomione są w Bawarji i w Prusiech z powodu ogłoszonego tamże stanu wyjątkowego. Natomiast setniy proletarjackie w Saksonji są dobrze zorganizowane i dobrze uzbrojone. Spodziewają się, że kanclerz Streseman dzięki swej zręczności potrafi uniknąć konfliktu.

ROZRUCHY GŁODOWE

Berlin, 15 października. (PAT). Rozruchy głodowe trwają dziś w dalszym ciągu w Turyngji i Duesseldorfie. Władze dotychczas mimo ogłoszenia stanu wyjątkowego nie mogły opanować sytuacji.

Sprawa Jaworzyny przed trybunałem haskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 października.

Na porządku dziennym posiedzenia trybunału międzynarodowego w Hadze w dniu **12 listopada** znajduje się zatarg polsko-czeski o Jaworzynę.

Nie było zamachu na sędziego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przed kilku dniami obiegła prasę pogłoska, że na sędziego Jasińskiego w Warszawie urządzono zamach, strzelając do niego przez okno. O „zamachu" tym mówił szeroko p. Kiernik na konferencji prasowej, przedstawiając go jako „wstęp do zamachów komunistycznych". Teraz okazuje się, że do p. Jasińskiego **wogóle nie strzelano,** tylko jakiś gołębiarz rzucił kamieniem w okno pokoju, w którym sędzia przebywał.

—ooo—

Dżuma w Lizbonie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pisma zagraniczne podają, że w Lizbonie zaszło 5 wypadków zachorowań na dżumę.

—ooo—

Angora stolicą Turcji

Angora, 15 października. (PAT). Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy podnoszącej Angorę do godności stolicy Turcji.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

—o—

III. WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW DRUKARNI SPÓŁDZIELCZEJ odbędzie się we środę 24 października w lokalu „Ogniska" o godz. 6'30, a w razie braku kompletu o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: Sprawozdanie kasowe i komisji kontrolującej za rok 1922. Wniosek Rady nadzorczej o odroczenie czynności.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".
Środa: „Ziemia nieludzka".

Teatr Bagatela

Wtorek: „Wicek i Wacek".
Środa: „Obłęd".

Teatr miejski Opera i Operetka

Wtorek: „Tosca".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek: prof. Uniw. dr Roman Dyboski: Anglja dzisiejsza a jutrzejsza.
Środa: prof. Uniw. dr Roman Dyboski: Anglja dzisiejsza a jutrzejsza.

Wykłady w Muzeum przemysłowem
(Początek o godz. 7. — Wstęp 10.000 mk.)

Wtorek: dyr. Tor: Przemówienie inauguracyjne.
Prof. Sawicki: Drogi światowe.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sanoku

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dwie posady lekarzy

dla ambulatorjum we Fabryce wagonów i maszyn w Sanoku.

Wynagrodzenie i warunki służbowe wedle umowy. Podania należy wnosić na ręce Przewodniczącego do dnia 25 października 1923 r. 4103

Stowarzyszenie Spożywcze Pracowników Polskich Kolei Państwowych w Bielsku

Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką zwołuje na niedzielę dnia 28 października b. r. o godzinie pół do dziewiątej rano

II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w domu robotniczym w Bielsku na Bilchu

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu 1-go Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Zmiana statutu (podwyższenie udziałów).
3. Podwyższenie zapomogi pośmiertnej.
4. Różne. 4111

Wstęp mają tylko członkowie, którzy zapłacili dotychczasowy pełny udział.

Koledzy! Rozchodzi się o najżywotniejsze sprawy gospodarcze kolejarzy, o walkę z drożyzną i paskarstwem. Dlatego zjawcie się wszyscy punktualnie.

Rada Nadzorcza: *Emanuel Kocian.* Zarząd: *Franciszek Hönigsmann.*

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).